Rok 2. Nr. 265. Sosnowiec, wtorek 15 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁEBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Zjazd więźniów politycznych.

WARSZAWA, 14.11. Wczoraj zebrali się w Warszawie na imponującym zjeździe w liczbie blisko 2 tysiące osób byli więźniowie ideowi, którzy karty swej martyrologji pisali po obu stronach ówczesnej linji bojowej.

Przed stołem prezydjalnym, gdzie wśród kwiatów ustawiono biust marszałka Piłsudskiego, pierwsze rzędy zajęli członkowie rządu i generalicja. Przybyło mianowicie 9 ministrów.

Byli też obecni 2 wojewodowie z Wilna i z Tarnopola oraz wicewojewoda z Łodzi.

W prezydjum zasiedli generałowie Dreszer, Górecki, i Przeździecki, dyrektor PAT-a Piotr Górecki, pułk. Kołłąjaj - Srzednicki i jako sekretarz por. Kusiński.

O godz. 10.30 wszedł na salę prezydent Mościcki w towarzystwie pułk. Zachorskiego i adjutanta rtm. Jurgielewicza i kpt. Nagórnego. Orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem na trybunie zjawił się gen. Górecki, otwierajac zjazd w zastępstwie nieobecnego w Warszawie gen. Sosnkowskiego.

Mówca poświęcił najpierw szersze wspomnienie tym towarzyszom niedoli, którzy się wolnej Polski nie doczekali, a następnie wręczył p. prezydentowi wydaną z okazji zjazdu księgę ze wspomnieniami b. więźniów ideowych.

— Przybyliśmy — mówił gen. Górecki, — aby powiedzieć całej Polsce: jesteśmy! Jesteśmy my, którzy Polski od nikogo za darmo nie dostali.

Naszym celem jest złożyć Ojczyźnie te wszystkie walory wielkiej ideowości, która otwierała przed nami bramy więzień, a która siostrą jest pracy publicznej, Chcemy siły nasze policzyć i poświęcić Komendantowi dla dobra Ojczyzny.

Następny mówca, witany burzliwemi oklaskami, minister Moraczewski, podkreślił, że dla obcych wydać się to może ironją, iż na czele rządu stoi w Polsce b. więzień, że „porządek" robi minister spraw wewnętrznych, który również był więźniem, że prezesem wielkiego banku jest człowik, który miał być powieszony — ale dla nas to jest chleb codzienny.

Po referacie pułk. Różyckiego o metodzie zbierania materjałów do historji walk o niepodległość, przemówienia powitalne wygłosili prezydenci Warszawy i Wilna pp. Jaworowski i Czyż, poczem na równocześnie obradujący zjazd więźniów politycznych wysłano delegację z pułk. Gorzechowskim na czele.

Następnie uczestnicy zjazdu podzielili się na 17 grup wedle poszczególnych obozów internowanych i w tych grupach obradowali w godzinach popołudniowych.

Przed zamknięciem obrad plenarnych gen. Dreszer podkreślił, że zjazd związany jest ściśle z imieniem Wodza duchowego narodu, które było pisane krwią żołnierską na wszystkich polach bitew i wzniósł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego, powtarzany długo wśród powszechnego entuzjazmu.

Z sali obrad udali się uczestnicy zjazdu na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie prezydjum złożyło olbrzymi wieniec z jedliny, lauru i białych chryzantem.

Następny zjazd odbędzie się za rok i wtedy ustanowiona zostanie wspólna odznaka więźniów ideowycc.

Zjazd zamknięto długo niemilknącemi owacjami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Manifestacje żydowskie na cześć Balfoura.

WARSZAWA, 14.11. Z okazji dziesiątej rocznicy słynnej deklaracji Balfoura, poręczającej narodową siedzibę żydów w Palestynie, odbyła się wczoraj w dzielnicy żydowskiej Warszawy wielka manifestecja organizacyj żydowskich, będących pod wpływami sjonistycznemi.

Żywcem spaleni.

KATOWICE, 14. 11. Wczoraj zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w Królewskiej Hucie, w hucie „Król", gdy robotnik, Paweł Jończyk, lat 19, przechodził obok aparatu, doprowadzającego powietrze rozgrzane do wysokich pieców, na skutek silnie zgęszczonego powietrza o temperaturze 700 stopni Celsjusza, zostały wysadzone drzwi aparatu, z którego buchnęło rozpalone powietrze—zamieniając nieszczęśliwego chłopaka w jeden słup ognia, z którego po kilku sekundach pozostały jedynie zwęglone szczątki.

W drugim wypadku, niejaki Ignacy Tomala w chwili mijania wózka odwożącego bloki rozpalonege żelaza do walcowni potrącił tak nieszczęśliwie wózek, że jeden ogromny blok spadł na ziemię przygniatając mu nogi.

Omdlały z ogromnego bólu robotnik upadł, nieszczęśliwie twarzą na rozpalone żelazo i spalił się żywcem. Tragiczne te wypadki wywołały wśród robotników wielkie przygnębienie. Tomala osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Dwie nieszczęśliwe kobiety konają w ciemnym lochu.

Skazały się same na straszną śmierć głodową.

Straszny rodzaj śmierci wybrały sobie w Warszawie dwie kobiety—matka i córka, opuszczone przez wszystkich, pozostawione bez jakiejkolwiek pomocy i opieki — postanowiły zginąć śmiercią głodową.

W domu nr. 29 przy ulicy Łuckiej od pięciu lat zamieszkuje 30 letnia wdowa Wiktorja Gąsiorowska z matką-staruszką, 60-letnią Anną Chmielewską.

Gąsiorowska pracowała w fabryce. Przed paru miesiącami zredukowano ją. I od tej chwili bieda zajrzała do skromnej izdebki obu kobiet.

Nie było czem płacić komornego. Gospodarz podał sprawę do sądu, wyrok — wyeksmitować.

Przyszedł komornik i bez słowa wyrzucił kilka skromnych sprzętów na podwórze.

Z ust patrzących na to kobiet nie wyszło ani jedno słowo skargi — wola Boska...

Wzięły na plecy skromne umeblowanie swej izdebki i zniosły do piwnicy — zimnego, ciemnego i wilgotnego lochu...

I rozpoczęły życie pełne mąk. Jadały raz na parę dni, gdy jakaś litościwa sąsiadka przyniosła im trochę strawy.

Staruszka nie wstawała z barłogu, córka jej z początku biegała w poszukiwaniu pracy, potem też ją siły opuściły.. Cały czas leżała na mokrej od wilgoci pościeli...

Przed paru dniami w wyczerpanych głodem kobietach zrodziła się straszna myśl.

... Umrzeć... umrzeć jak najprędzej... Za wszelką cenę nie cierpierć dłużej...

Zamknęły drzwi od piwnicy i nie wpuszczają nikogo.

— Dajcie nam spokojnie umrzeć — odzywają się słabym głosem do przychodzących pod drzwi sąsiadek.

Lokatorzy zawiadomili o tem wydział opieki społecznej komisarjatu rządu.

Pisma donoszą że...

— Skarb państwa wygrał proces z niemiecką spółką akcyjną o zakłady chorzowskie.

— Rząd przystępuje do pracy org nizacyjnej w sprawie zakładów ubezpieczeniowych dla pracowników umysłowych. W związku z tem nastąpi nowy podział terytorialny terenów, które podlegały zakładom ubezpieczeniowym we Lwowie. Poznaniu i na Górnym Sląsku

— Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy z ostatniego tygodnia, a więc od dnia 9 października do 5 listopada rb. bezrobocie zwiększyło się o 975 osób. Ogółem wynosi 117.966 bezrobotnych.

— W Portsmouth zakończono budowę łodzi podwodnej dla marynarki Stanów Zjednoczonych. Jest to największa łódź podwodna z dotychczas dokonanych. Załoga będzie składała się z 8 oficerów i 80 marynarzy.

— Rząd polski zakupił za 15 miljonów dolarów złota, które będzie służyć jako rezerwa dodatkowa banku polskiego.

— Wszystkie trzy uzdrowiska państwowe (Ciechocinek Krynica i Busko) mają zostać w najbliższym czasie wydzielone z całości administracji państwowej i usamodzielnione na zasadzie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

— W Tarnowskich Górach aresztowano szajkę przemytników, którym skonfiskowano przeszło 400 kg. narzędzi chirurgicznych.

GIEŁDA.

Warszawa 14.11.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.44 3/8
Paryż 35.02
Wiedeń 125.80
Praga 26.41 1/4
Włochy 48.46
Szwajcarja 171.92
Holandja 359.75
Dol. War. pr. obr. 8.88

Tendencja: niejednolita.

5% Poż. Prem. Dolar. zł. 61.50

AKCJE.

Warszawa, 14.11.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 157.50—156.75
Bank Zachodni 27.00
Bank zw. sp. zar. 91.00
Spiess 105.00
Czersk 1.12
Cukier 5.75—5.70
Firley 62.00—60,00
Łazy 0.48
Węgiel 117.50—116.00
Nobel 46.25—46.00
Lilpop 40.00
Modrzejów 10.00—9.90
Orthwein 12.50
Pocisk 3.25
Rudzki 59.00—58.00
Starachowice 75.00—74.00
Ursus 14.25
Zawiercie 38.00
Zyrardów 18.50—18.25
Borkowski 4.10—4.00
Haberbusch 160.00—161.00
Spirytus 38.00—38.25—38.00

Tendencja: słaba.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 14.11.

Zyto 38.25—39.25
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 39.50—42.50
Owies 32.75—34.50
Mąka żytnia 70% 56.75
Mąka żytnia 65% 58.25
Mąka pszenna 65% 70.00—72.00
Otręby żytnie 26.50—27.50
Otręby pszenne 25.50—26.50
Ziemniaki jadalne 6.45—6.70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90
Słoma żytnia prasowana 3.05
Siano luźne 5.10
Groch polny 48.00—53.00
Groch Victorja 63.00—87.00
Rzepak 59.00—65.00

Usposobienie spokojne.

Republika czy monarchja?

W dziewiątą rocznicę istnienia ustroju republikańskiego w Niemczech, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad pytaniem, czy dzisiejsze Niemcy są naprawdę republiką z ducha i przekonań, oraz czy w Niemczech naprawdę istnieje większość republikańska.

Na to pytanie nie można odpowiedzieć ani „tak", ani „nie". Wyników, jakie dałby plebiscyt: „republika czy monarchja?" nie można w żaden sposób z góry dokładnie określić, zważywszy, iż wszelkie wybory i plebiscyty przynoszą najczęściej wręcz nieoczekiwane wyniki. Przypatrzywszy się jednak obecnym stosunkom w Niemczech, znając przytem psychologję narodu niemieckiego można co najwyżej robić na ten temat mniej lub więcej śmiałe przypuszczenia.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że, jak wynika z wiekowej historji Niemiec, feudalna dusza niemiecka nie zdradzała nigdy w ciągu tych dziejów republikańskich aspiracyj. Jarzmo despotyczne nie tylko przystawało do karku germańskiego, ale nawet większość z dumą nosiła zawsze uzdę Hohenzollernów.

Dla tych właśnie sfer rewolucja w listopadzie 1918 roku była czemś niepoczytalnem, była ciosem, który ugodził zdradliwie w grzbiet potęgi Niemiec.

Bo też ogłoszenie republiki 9 listopada 1918 r. nie byłoby najmniej uwieńczeniem demokratycznej propagandy, lecz zupełnie naturalnem zresztą następstwem rewolucji, wywołanej militarną klęską. Aż do tego dnia nie istniała w Niemczech ani jedna partja burżuazyjna, w którejby łonie przeważały idee republikańskie. Jedynie socjalna demokracja była zdecydowaną zwolenniczką republiki — przynajmniej w teorji,—gdyż w niemieckiej praktycznej polityce zagadnienie to nie grało wybitniejszej roli.

Prawdopodobnie jeszcze nawet 8 listopada można było uratować monarchję, gdyby Wilhelm II i jego syn zrzekli się byli w stosownym czasie tronu. Wzrastająca niechęć i rozgoryczenie narodu zwracało się przeciw tym osobom, uważanym za główne przeszkody gorąco oczekiwanego pokoju. Zaślepienie Hohenzollernów, którzy do ostatniej chwili wierzyli, iż za nimi stoi cały naród i armja, stało się końcem ich panowania. Zmieciono ich za jednym zamachem, monarchiści zostali wycofani z obiegu, lub wyparli się swych przekonań.

Obecnie oddawna wrócili na widownię. Prowadzą otwarcie swą propagandę, panują nad olbrzymim odłamem opinji publicznej, głosząc, że niemiecka republika nie jest niczem innem jak haniebnem oszustwem.

Propaganda ta doszła już tak daleko, że monarchistyczną jest w Niemczech większość społeczeństwa. Książęta, spensjonowani generałowie i oficerowie, szlachta, wielcy kapitaliści, oraz chłopstwo, stanowiące blisko 50 proc. ludności, wszystko to duszą i ciałem przywiązane jest do despotycznego monarchistycznego rydwanu. Z pośród olbrzymiej masy urzędniczej zaledwie $^1/_3$ myśli po republikańsku. Wszystkie prawie uniwersytety całym swoim moralnym wpływem popierają platońską ideę o państwie. Szkoły średnie i niższe, może nawet z większą jeszcze brutalnością, odrzucają wszystko, co tchnie wolnomyślnością.

Największem jednak niebezpieczeństwem dla ustroju republikańskiego jest fakt, że prawica rozporządza większością prasy, przedewszystkiem małemi dziennikami, które są czytane po miasteczkach i wsiach.

Z drugiej strony duchem republikańskim ożywieni są jedynie robotnicy - socjaliści i co najwyżej drobni urzędnicy i funkcjonarjusze. Liczbowo rzecz biorąc, w najlepszym razie zwolennicy republiki stanowią dwie piąte całej ludności Niemiec.

Jeżeli zaznaczymy jeszcze, że całe Niemcy zbroją się potajemnie, że wychowują swe pokolenie w duchu wojskowo-militarnym, łatwo już zrozumieć, że idea republikańska w Niemczech jest tylko fikcją, pozorem, służącym jedynie do zamydlenia oczu pozostałemu światu.

Niesłuszna napaść.

W piątkowym numerze „Kurjera Zachodniego", znanego z „życzliwego" traktowania wszelkich zagadnień związanych z poprawą bytu rzesz pracujących, o ile tylko zagadnienia te nie są poruszone przez związki „pracy polskiej", ukazała się notatka, zawierająca szereg perfidnych napaści na znany od szeregu lat na terenie Zagłębia polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych.

Autor tej notatki, podpisujący się literami „Z K", którego osoba zresztą została już zindentyfikowana, podaje się za jednego z urzędników, którzy interesują się organizacjami zawodowemi, zarzuca związkowi, że ten opanowany ostatnio, przedewszystkiem na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, przez sprytnie konspirujących się agitatorów partyjnych, zatracił swą bezpartyjną ideologję i usiłuje „wprowadzić bezpartyjne rzesze pracowników umysłowych na socjalistyczne podwórko".

Skądże takie zarzuty? Skąd ta pewność siebie?

Autor podaje „fakty". Otóż podstawę do jakiego mniemania daje mu rzekomo prowadzenie przez P. Z. Z. P. P. i H. pertraktacyj z centralnym związkiem górników, który uważa za klasową ekspozyturę P. P. S. Oczywiście bliższych wyjaśnień nie daje choć znane mu są niezawodnie wszystkie okoliczności. Paszkwil ten obliczony jest na naiwność czytelników wspomnianego pisma i na przypuszczenie, że inne dzienniki nie dostają się do ich rąk, albowiem pismo to nie zamieściło przesłanego mu w swoim czasie przez związek obszernego artykułu, zawierającego rezolucję w sprawie stosunku P. Z. Z. P. P. i H. do rady zjazdu, oraz obszerne umotywowanie zamiaru pertraktowania ze związkami robotniczemi i dalszej wspólnej akcji wrogiem stanowiskiem rądy zjazdu, która ze związkami pracowniczemi pertraktować nie chce.

W myśl tej rezolucji, potwierdzonej w następstwie przez jednomyślną uchwałę plenarnego zjazdu wszystkich oddziałów z dnia 23 b. m., zarząd związku został wezwany do wykonania w najbliższym czasie uchwały poprzednich walnych zgromadzeń i nawiązania pertraktacyj ze związkami robotniczemi.

Nie jest winą P. Z. Z. P. P. i H., że ruch robotniczy rozbity jest na kilka związków, pozostających pod wpływami różnych partyj politycznych, ani to, że antagonizmy są tam tak silne, iż nie udało się doprowadzić do stworzenia międzyzwiązkowego ciała w skład którego wchodziłyby zarówno związki robotnicze różnych kierunków politycznych, jak i P. Z. Z. P. P. i H.

Że nawiązanie takiego kontaktu między rzeszami robotniczemi, a pracownikami umysłowemi jest konieczne i dla obu stron pożyteczne, nie ulega wątpliwości. Ze jednak kapitalistom wszelkiego pokroju mocno się nie podoba, to rzecz zupełnie jasna i zrozumiała, ponieważ stworzenie jednolitego frontu świata pracowniczego byłoby dla nich zbyt niebezpieczne i przy wszelkich akcjach zarobkowych stanowisko ich poważnieby osłabiło. Z sytuacji tej pracodawcy lepiej sobie zdają sprawę, niż sami pracownicy.

P.Z.Z.P.P. i H., jako instytucja bezpartyjna, zmuszony był przyjąć taką metodę postępowania, że będzie przeprowadzał pertraktacje kolejno z poszczególnemi związkami robotniczemi, oczywiście tylko z temi, które stoją na stanowisku szczerej i niezależnej obrony interesów rzesz pracowniczych, w porządku kolejnym liczebności członków danej organizacji. Natomiast niema mowy o jakiemkolwiek wypaczeniu bezpartyjnej ideologji związku wobec wyraźnego stanowiska całego zarządu, jak i ogółu związkowców.

Wie o tem dobrze autor paszkwilu i dlatego wypisuje podobne brednie, że właśnie znana mu jest bezpartyjna ideologja związkowców i pragnęłby posądzaniem władz związkowych o partyjność rozbić organizację zawodową, która z powodu swego wyraźnego stanowiska w sprawie obrony interesów pracowniczych stała się solą w oku tych wszystkich, którzyby pracownika umysłowego pragnęli widzieć bez żadnej obrony i w zupełnej zależności od kapitalistów pragnących rozbić i unicestwić w samym zarodku ideę porozumienia rzesz pracowników umysłowych i robotników, która, jak to wyżej wspomniano, jest pewnym czynnikom tak bardzo niewygodna.

Jednakże pracownik umysłowy, „wychowany" niestrudzenie przez nasz przemysł, a zwłaszcza radę zjazdu, która przez ignorowanie postulatów pracowniczych stała się najważniejszym bodaj czynnikiem konsolidacji rzesz pracowników umysłowych i robotników, nie da się obałamucić żadnemi paszkwilami i pozostanie wierny swojej organizacji, której ideologja jest mu dobrze znaną.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

101.

— Co się tyczy pana — dodała intrygantka — to już rozpoczęłam jego sprawę i mam nadzieję, że w dniu 14 lipca, w dniu święta narodowego, uiluminuje pan willę na pamiątkę utrzymania wstążeczki błękitnej.

Pan Hauteclair pożegnał wdowę ujęty ostatecznie.

XXX.

Oktawjusz przybył do Villejuif zaraz dnia następnego. Strój jego, jeszcze staranniejszy, niż zwykle, zwracał na siebie uwagę powszechną, w tramwaju bowiem, idącym do Villejuif i na całej zresztą drodze, wiodącej do Fontainebleau, po której snują się robotnicy w bluzach i przejeżdżają wozy z mlekiem, rzadko się zdarza podróżny tak szykowny.

Kostjum ten uderzył w oczy pewnego niepozornego człowieka, o którym czytelnicy już może zapomnieli.

Był nim Paweł Ranoir.

Gdyby Oktawjusz nie był tak wystrojony, Ranoir prawdopodobnie nie zauważyłby go. Szedł on z Villejuif, gdy baron wysiadł z tramwaju, postępował w tamtą stronę. Tym sposobem spotkali się oko w oko.

Paweł, zdumiony nieco starannym kostjumem przechodnia, spojrzał na twarz jego i zatrzymał się.

Oktawjusz poczytał to za zuchwalstwo i odpowiedziawszy spojrzeniem pogardliwem, poszedł dalej.

Chwila ta dozwoliła Pawłowi przyjrzeć mu się lepiej. Osłupiał.

— A to co?—rzekł do siebie.—Czyżby to on? Napewno nie, mylę się. Nic się nie zmienił, tylko wygląda szykowniej. Do djabła! ubrany, jak lord. Nie poznał mnie, ale to nic dziwnego, jestem w bluzie... Trzeba się dowiedzieć.

Zawrócił i postępując zdala za baronem, doszedł aż willi p. Hauteclair.

Wybrał miejsce ustronne i oczekiwał przeszło godzinę.

— Gardło dam, żem się nie omylił. Trudno, by ktoś inny był tak podobnym do niego. Tylko jakiś wysmuklejszy... Ale nie, to on... Ten ten wzrok brzydki. Zresztą, przemówię do niego i przekonam się. Jeżeli i głos okaże się ten sam, to nie będzie już wątpliwości.

Podczas, gdy Paweł Ranoir rozmyślał w ten sposób, baron de Roncieres, powitany przez przemysłowca otwartemi rękami, bawił go i córkę jego przyjemną rozmową. Ale Cecylja była o wiele chłodniejszą i powściągliwszą od swego ojca.

W każdym razie Oktawjusz był z tej wizyty bardzo zadowolonym. Nie ukrywał przed sobą, że trudno mu będzie zdobyć pannę, ale miał nadzieję, iż niedługo dojdzie do celu. Rachował na próżność ojca.

Gdy po wyjściu z willi szedł do przystanku tramwajowego, usłyszał za sobą czyjeś kroki i głos:

— Panie! panie!

— Co takiego?—odwracając się, odrzekł Oktawjusz niecierpliwie.

Spostrzegłszy robotnika, który przed godziną tak zuchwale przyglądał mu się na drodze, rzekł sucho:

— Czego pan chcesz? Jeżeli jałmużny, to daj mi spokój, nie mam czasu.

Ranoir uśmiechnął się tryumfująco. Wcisnął głowę pomiędzy ramiona, podszedł do zmieszanego Oktawjusza, następnie wyciągając szyję i spoglądając szydersko, rzekł po cichu:

— Więc to tak Hipciu, już nie poznajesz starych przyjaciół?

— Zuchwalcze jakiś, jak śmiesz mówić do mnie w ten sposób? Zasługujesz na to, by cię... lecz wolę odejść.

— Mój Hipciu, nie gadaj głupstw—szydził dalej Paweł.—Nie wiem, czem się zajmujesz, lecz wiem skąd wychodzisz i nie lubię, gdy, kto mnie lekceważy.

— Ależ pan się mylisz — odezwał się Oktawjusz tonem łagodniejszym... — Nie znam pana. Jestem baron Oktawjusz de Roncieres. Czy pan mnie znasz? wszak nie. Więc widzisz pan, że wziąłeś mię za kogo innego.

— Takim ty jestem baronem de Roncieres, jak ja np. sułtanem. Jesteś Hipolitem Merlu, moim starym przyjacielem Hipciem...

— Cicho, nieszczęsny! — zawołał Oktawjusz— kładąc mu dłoń na ustach.

— A widzisz, że się boisz.

— Kim pan jesteś?

— Jakto, naprawdę nie poznajesz mnie?

— Nie.

— Przypomnij sobie... Paweł Ranoir.

— Paweł Ranoir — powtórzył Oktawjusz oszołomiony, jak gdyby dostał maczugą w głowę.

— Tak, Paweł Ranoir, a nazwisko to przypomina ci zapewne: garnizon w Nevers, zegarek złoty, pięć lat pobytu w Afryce i t. d. i t. d.

— Więc pan sądzisz...

(c. d. n.)

Zjazd rzemieślników chrześcjan w Dąbrowie Górniczej.

Onegdaj w sali resursy w Dąbrowie Górniczej odbył się zjazd rzemieślników chrześcjan z 3 powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego. Udział wzięło 400 osób i posłowie Rudnicki z Warszawy oraz Sobota z Górnego Śląska.

W skład prezydjum weszli pp.: inż. Wł. Weber. — jako przewodniczący, J. Lewicki — sekretarz, asesorami byli: Lange z Będzina, Kowalski z Olkusza, Gruszczyński z Zawiercia i Jarno z Olkusza.

Na wstępie inż. W. Kaleński poinformował uczestników zjazdu, iż do tej pory główny komitet zwołał już 14 zebrań w różnych miejscowościach, a proponuje jeszcze zwołać podobne zebrania w Bobrownikach, Strzemieszycach, Zagórzu, Łagiszy, Ząbkowicach, Kromołowie, Bolesławiu, Ogrodzieńcu, Myszkowie, Mrzygłodzie, Koziegłowach, Sułoszowie i w innych.

Po odczytaniu porządku przystąpiono do obrad.

Referat o ustawie przemysłowej i znaczeniu okresu przedwyborczego dla rzemieślników, wygłosił poseł Rudnicki, nawołując zebranych do utworzenia silnego wspólnego frontu przedwyborczego. Poseł Sobota zapoznał zebranych dokładnie z organizacją izb rzemieślniczych, oraz odczytał ważniejsze punkty ustawy.

Po referatach zapadły następujące rezolucje:

Zważywszy, że w Zagłębiu Dąbrowskiem jest przeszło 12 tys. rzemieślników samodzielnych, prowadzących warsztaty, że Zagłębie Dąbrowskie jest wielkim ośrodkiem przemysłowym, że siedziba województwa, Kielce, jest zbyt oddaloną od Zagłębia Dąbrowskiego, zgromadzeni rzemieślnicy uchwalają zwrócić się z prośbą do min. przem. i handlu, aby siedzibą izb rzemieślniczej, było jedno z miast Zagłębia Dąbrowskiego.

Jednocześnie zjazd prosi min. przem. i handlu o wydanie zarządzenia komisarzowi wyborczemu powołania członków komisyj głównych obwodowych i podkomisyj gminnych z pośród podwójnej liczby kandydatów przedstawionych przez grupy zawodowe za pośrednictwem komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego, jak przekazuje okręgowemu kom. Zagł. Dąbr.

Zjazd, uznając potrzebę jednolitej akcji wyborczej do izby rzemieślniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem wzywa ogół rzemieślników chrześcjan powiatów zawierckiego olkuskiego i będzińskiego do jedności, solidarności i karności organizacyjnej.

Komitet okręgowy ustalił w porozumieniu z lokalnemi organizacjami i wojewódzkim komitetem przedwyborczym rzemieślników chrześcjan jedyną listę kandydatów, na członków izby rzemieślniczej w Zagłębiu, z uwzględnieniem reprezentacji zawodowej i terytorjalnej.

Celem skoordynowania akcji przedwyborczej rzemieślników chrześcjan w sprawie wyborów do izby rzemieślniczej w Zagłębiu, zjazd poleca komitetowi okręgowemu połączenie się z komitetami wykonawczemi innych zjazdów powiatowych na terenie województwa kieleckiego i **powołania do życia wojewódzkiego komitetu przedwyborczego rzemieślników chrześcjan** dla spraw wyborów do izby rzemieślniczej w Zagłębiu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 15 Wtorek	Dziś: Leopolda Jutro: Edmunda Wschód słońca 6.53. Zachód „ 3.47

RADJO.

Wtorek — 15 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T,", nadprogram.
15.00 Komunikaty: gospodarczy meteorologiczny, P.A.T. naprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt pt. „Wydarzenia w Rosji z przed dziesięciu laty" Cz. II.
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16.40 Odczyt pt. „Lotnictwo w życiu współczesnem"
17.05 Komunikaty P. A. T.
17.20 Odczyt pt. „Ekspedycja polska do Azji mniejszej"
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Transmisja z Poznania. — Odczyt pt „Dwory i pałace Wielkopolski"
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo - meteorologicznego, oraz koncert z płyt gramofonowch.
17.20 Odczyt pt. „Ekspedycja polska do Azji mniejszej"
17.45 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Upadek miast w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej i los ich pod rządami zaborczemi"
20.00 Transmisja „hejnału" z wieży Marjackiej, komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon"

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.00 Lekcja języka angielskiego.
17.45 Transmisja koncertu z Warszawy.
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt pt. „Kultura obyczajowa w Zygmuntowskiej Polsce"
19.35 Odczyt pt. „Dwory i pałace w Wielkopolsce"
20.00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego.
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Przedstawienie popularne po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.20 zł. Afisz zapowiada znakomitą farsę Monsya „Pan naczelnik—to ja" z dyr. Zbuckim w roli głównej. „Pan naczelnik" po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie z repertuaru na czas dłuższy, ustępując miejsca nowym sztukom "Potasz i Perlmutter" i „Syn nienaturalny", w których role główne kreować będzie ulubieniec publiczności, dyr. L. Zbucki. Początek dzisiejszego przedstawienia o g. 8,15. Abonament ważny bez procentu.

W Dąbrowie.

W środę, 16. XI. w „Komecie" dwa przedstawienia. popołudniu o godz. 5-ej „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci. Wieczorem o godz. 8,15 „Nasza żonusia" komedja w 3 aktach.

Z Sosnowca.

(s) **Akademja ku czci św. St. Kostki.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali kina „Zagłoba" akademja ku czci patrona młodzieży św. Stanisława Kostki.

Akademję zagaił ks. prefekt J. Sobczyński, poczem odbyły się popisy młodzieży. Na akademji był obecny ks. biskup Kubina.

(s) **10 lecie sądownictwa.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w Sosnowcu uroczystość 10-lecia sądownictwa polskiego.

Rano w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Plenkiewicz, po którem okolicznościowe kazanie wygłosił ks. biskup Kubina.

Następnie z jednogodzinnem opóźnieniem, wobec oczekiwania na orkiestrę, rozpoczęła się w gmachu sądu okręgowego akademja. Otworzył akademję prezes sądu okręgogowego p. Opęchowski, który w przemówieniu swem przedstawił dzieje polskiego sądownictwa i prokuratury. Imieniem prokuratury przemawiał prok. Dobromęski, a następnie w imieniu adwokatury mecenas Borowski. Z kolei zabrał głos p. Pawełek, który przemawiał jakoby w imieniu społeczeństwa. Przemówienie p. Pawełka było jednak wiecowe i nawskroś polityczne. Ostatni przemawiał starosta olkuski p. Stamirowski. Akademję zakończono odegraniem „Roty".

Przemówienie prezesa sądu p. Opęchowskiego zakończone zostało okrzykiem na cześć Rzplitej, a po mowie prok. Dobromęskiego wzniesiono okrzyk trzykrotny na cześć prezydenta Rzplitej.

(s) **Z ligi morskiej i rzecznej.** W dniu 11 b. m. odbyło się w Sosnowcu zebranie zarządu oddziału ligi morskiej i rzecznej, na którem dokonano wyborów prezydjum.

Wybrano na prezesa inż. St. Borkowskiego, na wiceprezesa p. Z. Grunera, na skarbnika dyr. St. Jeziorowskiego i na sekretarza p K. Dudę-Dziewierza.

Pozatem załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych i propagandowych. Oddział liczy obecnie ponad 100 członków.

(s) **Odczyt.** Onegdaj popołudniu w walcowni hr. Renarda wygłosił dr. Pawełek odczyt na temat: „Socjalizm a faszyzm". Zebranych było około 150 osób.

(s) **Dla czego?** Piszą do nas z miasta: „Czytając sprawozdanie z uroczystości obchodu 9 ej rocznicy odzyskania niepodległości, zauważyłem że straż og. ochotnicza nie była reprezentowana, bo nie była wcale wymieniona w prasie.

Szanowny zarząd straży, a przedewszystkiem p. komendant, raczy łaskawie wyjaśnić szerszemu ogółowi czy w danym wypadku jest to tylko winą niedopatrzenia radakcji, czy też straż og. ochotnicza rzeczywiście w tak ważnej uroczystości nie brała udziału? A jeżeli tak jest, to dla czego?"

(s) **Imieniny dyr. Zbuckiego.** Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że dyrektor teatru w Sosnowcu, p. Leopold Zbucki, swoich imienin podobno ma niewyprawiać. Chwalebna ta oszczędność w czasach ogólnego marnotrawstwa niewątpliwie przyczyni się do powiększenia sympatji, jaką się cieszy w Zagłębiu dyr. Zbucki.

Wyrażając niekłamany podziw dla stosunku dyr. Zbuckiego do swego patrona, przesyłamy mu serdeczne życzenia: zdrowia, szczęścia i zawsze zapełnionej widowni, zwłaszcza przy abonamencie bezprocentowym.

(s) **Na cześć lorda Balfoura.** W ubiegłą niedzielę w sali tow. Makabi staraniem tow. sjonistów pod przewodnictwem dr. Perelmana, odbyła się uroczysta akademja na cześć lorda Balfoura. Otwarcie akademji poprzedziły chóry mieszane tow. „Makabi" odśpiew. „Boże coś Polskę".

Dłuższe przemówienie o działalności Balfoura wygłosił dr. Perelman. Następnie przemawiali pp. Ingster, delegat z Palestyny i dr. Melodysta.

Na zakończenie odbyły się deklamacje skautek, a chóry tow. „Makabi" wykonały szereg pieśni.

(s) **Przedstawienie.** W niedzielę dnia 20 listopada w sali polskich związków zawodowych na Pogoni, ul. Marjacka Nr. 1, staraniem związku pracowników kasy chorych odbędzie się wieczór pieśni i humoru. Na program złożą się: farsa „Podejrzana osoba", część koncertowa oraz „Mąż bez kwalifikacji", konkursowa komedja S. Dobrzańskiego. Reżyserję prowadzi St Roland-Kopczyński.

Dochód z powyższej imprezy przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe związku. Początek przedstawienia o godz. 7-ej wiecz.

(s) **Zebranie robotnicze.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Modrzejewie zebranie robotnicze, na którem delegat Wieczorek informował zebranych o podwyżce płac w przemyśle górniczym.

Z Będzina.

(b) **Na powodzian.** Robotnicy polskich zakładów cynkowych sp. akc. w Będzinie zebrali na powodzian w Małopolsce Wschodniej sumę 347 zł. 75 gr.

b) **Zakończenie kursu.** W ubiegłą niedzielę w Wojkowicach Komornych został zakończony 5-ciodniowy kurs dla podoficerów straży ogniowych, zorganizowany przez okręgowy związek w Będzinie

Komendantem kursu był dr. instruktor Plebanek. Zgłoszenia na kurs przesłało 6 okolicznych straży. Udział w kursie wzięło 30 strażaków; dyplomy otrzymało 29-ciu.

Przed wręczeniem dyplomów przemawiali druhowie: inspektor J. Drzewiecki i prezes okręgowego związku E. Winter, dziękując obecnym za poniesione trudy i zachęcając do dalszej pracy na polu pożarnictwa. W odpowiedzi, w imieniu kursistów, przemawiał prezes straży Kamyce, serdecznie dziękując władzy strażactwa, jak również instruktorom dr. Plebankowi i Ruskowi, oraz wszystkim wykładowcom.

(b) **Posiedzenie wydziału pow. sejmiku.** Dziś o godz. 9-ej rano w sali gmachu starostwa, odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego.

(b) **Budowa domu ludowego w Bobrownikach.** W Bobrownikach odbyła się uroczystość założenia aktu kamienia węgielnego pod budowę domu ludowego im. Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciel starostwa p Lechowski, przedstawiciele różnych organizacji z terenu gmin oraz zaproszeni goście.

(b) **Z cechu ślusarsko-kowalskiego.** Na niedzielnem zebraniu członków zarządu cechu ślusarsko-kowalskiego przyjęto w poczet członków cechu mistrza S. Unierzyskie go z Warszawy.

Następnie omawiano sprawę poświęcenia sztandaru i obniżenia składek członkowskich.

Z Grodźca.

(g) **„Wyzwolenie" w Grodźcu.** Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, w Grodźcu powstało koło „Wyzwolenia" i wy-

ano zarząd: prezes—ob. Władysław Sitko, wiceprezes Stasław Zagórny, sekretarz Józef Zagórny, zast. sekretarza Stefan Lis, skarbnik — Aleksander Zagórny.

Składka roczna wynosi zł. 2. Broszury i statut można nabywać u prezesa.

Do koła grodzieckiego mogą wstępować na członków mieszkańcy wsi okolicznych.

W najbliższym czasie zwołany zostanie zjazd gminny w Grodźcu z udziałem delegatów wszystkich gmin pow. będzińskiego, na którym przemawiać będzie jeden z posłów lub senatorów „Wyzwolenia". Termin zjazdu ogłoszony będzie w „Expresie".

(g) **Samobójstwo.** Wielkie przygnębienie wśród mieszkańców Grodźca, wywarło samobójstwo 46-letniej Teofili Kuciowej, żony dozorcy kopalni Grodzieckiego towarzystwa.

Kuciowa, będąc ciągle gnębiona różnemi zarzutami ze strony męża, a ostatnio wyrzucana z domu rodzinnego, postanowiła odebrać sobie życie. Nie namyślając się długo, wypiła większą dozę esencji octowej, która po kilku minutach przecięła pasmo jej życia.

Według zeznań sąsiadów, dzień przed samobójstwem Kuciowa była u spowiedzi, po której bardzo długo przebywała w kościele, modląc się gorąco.

Z Dąbrowy.

(d) **Zarząd towarzystwa bibljoteki im Kołłątaja** w Dąbrowie Górniczej zamierza we własnym lokalu urządzić dla swych czytelników szereg bezpłatnych odczytów, pogadanek i czytań literackich.

Dnia 16 listopada o godzinie 7-ej i pół wieczorem w lokalu bibljoteki prof. Ferck wygłosi pogadankę na temat: „Jak urządzać wycieczkę". Wstęp dla czytelników bezpłatny.

Jednocześnie komunikujemy, że bibljoteka bywa otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7, a w soboty od 4 do 7 wieczorem.

Z Ząbkowic.

(x) **Ofiara wypadku zmarła.** Ofiara nieszczęśliwego wypadku, jaki miał miejsce na posterunku policji w Ząbkowicach, Aniela Czajówna zmarła onegdaj w szpitalu w Dąbrowie.

Z Zawiercia.

(z) **Z posiedzenia sejmiku zawierckiego.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku zawierckiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności powiatowego związku komunalnego za czas od 1 kwietnia do 30 września b. r. Koszta wydatków za ten okres wynosiły 530 tysięcy złotych.

Zgodnie z uchwałą sejmiku z dnia 24 września b. r wydział powiatowy uchwalił nabyć od tow. „Saturn" nieruchomość we wsi Krzemienda za sumę 11 tysięcy złotych i przeznaczyć ją na schronisko dla sierot. Schronisko to zostanie otwarte na wiosnę i znajdzie w niem pomieszczenie 22 dzieci.

Następnie wydział powiatowy udzielił gminom wiejskim następujących zapomóg: gminie Poraj 900 złotych, na budowę drogi Poraj—Kamienica, gminie Włodowice 600 zł. na założenie przepustów na drogach gminnych, gminie Pińczyce 600 zł. na ten sam cel, gminie Mrzygłód 1000 zł na remont 2 mostów na rzece Warcie. gminie Rudniki - Wielkie 600 zł. na założenie przepustów na drogach gminnych, gminie Kromołów 720 zł na zwałowanie ulicy Siewierskiej, gminie Koziegłówki 500 zł. na wykończenie mostu we wsi Postęp.

(z) **Rocznica niepodległości w Zawierciu.** Dziewiąta rocznica zrzucenia jarzma niewoli obchodzona była w Zawierciu uroczyście. O godz. 8.15 odbyła się zbiórka przed komendą p. p. Defiladę i raport przyjął p. starosta Kowalski, poczem pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie odbyło się święto sadzenia drzewek na drodze Zawiercie—Włodowice przez dzieci szkół Zawiercia i Rudnik.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, straży ogniowych i instytucyj państwowych.

Z Myszkowa.

(m) **Budowa szpitala w Myszkowie.** Na ostatniem posiedzeniu komisji budowy szpitala w Myszkowie zaakceptowano wydatki na materjały, zużyte przy budowie szpitala w sumie 80 tysięcy złotych.

(m) **Czy zapomnienie?** Z Myszkowa odebraliśmy kilka listów z zapytaniem, czemu to p. wójt nie zatroszczył się, by urządzić obchód rocznicy odzyskania niepodległości. Czyżby sprawy gminne tak go absorbowały, że nie zwrócił uwagi na odezwę i na list p. wojewody, zamieszczone w „Expresie"?

„Nasza żonusia",

farsa w 3-ch aktach Avery Hopwooda.

Dyrekcja teatralna wystawieniem farsy „Nasza żonusia" dała dowód dużego smaku artystycznego i zrozumienia upodobań miejscowej publiczności.

Farsa ta, wyrobu amerykańskiego, posiada bardzo mało cech swojej ojczyzny, a wartość literacką i powodzenie sceniczne opiera na pastelowej pogodnej treści z dodatkiem motywów psychologicznych, drobnej szczypty satyry i ciepłego tonu dowcipnych djalogow wraz z sytuacjami, pobudzającemi widownię do beztroskiego śmiechu.

Premjera wystawiona była z dużym nakładem pracy, a jej bezwzględne powodzenie jest wynikiem artystycznych zdolności grającego zespołu. Farsa prowadzona była lekko, swobodnie z umiarem komedjowym, niezbędnym w tej farsie. Gdyby reżyserja poskreślała niektóre przydługie djalogi, nie mielibyśmy premjerze nic do zarzucenia.

Na czoło zespołu wybijała się pani Topolska w roli zalotnej kokietki „Dodo", przeprowadzając typ „żoneczki" zarówno w grze jak i djalogach z niezwykłą finezją lekkością i inteligencją.

Bardzo dobrym partnerem był p. Jaglarz, niezwykle trafnie odtwarzający typ charakterystycznego niedojdy.

Pan Hemowski, jako zdradzany mąż, jak zwykle, swobodny w swoim naturalnym żywiole.

Epizodyczna rólka d-ra Eljona znalazła wytrawnego wykonawcę w p. Brandycie.

P. Biliżanka i p. Castori były więcej niż bez zarzutu, pierwsza w roli wiośnianej zakochanej panienki, a druga zazdrosnej dojrzałej, a zdradzanej kobiety.

Reszta zespołu: pp. Krajewski, Brem, Filus stworzyli dobre epizodyczne typy; ten ostatni w djalogu mógłby być szybszy.

Nader gustowne tualety pań Topolskiej, Castori, Biliżanki godne stołecznej sceny, zwracały powszechną uwagę, zwłaszcza efektowną tualeta czarne w gwiazdy p. Topolskiej oraz tualeta ze złotym płaszczem p. Castori.

Na zakończenie parę słów uznania dla niewidzianego a tak zasłużonego, że się go nareszcie nie słyszy, zawodowego suflera p. Antoniego Wasilewskiego.

A więc znowu premjera udana.

Z. Rychter.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Czy podpalili? — Po pijanemu. — Wyrodny syn.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał onegdaj sprawę mieszkańca Sosnowca (Kol. Hr Renard) Władysława Bąkiewicza, lat 44 i mieszkańca Dańdówki Józefa Milińskiego, lat 52, oskarżonych o umyślne podpalenie w dniu 10-go czerwca ub. r. fabryki odlewów żelaznych „Łączność" w Dańdówce, której byli akcjonarjuszami, a to w celu otrzymania sumy ubezpieczeniowej. Wina oskarżonych Bąkiewicza i Milińskiego nie została dostatecznie udowodnioną, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

— —

37 letni Jan Słusarz, mieszkaniec Sosnowca, (Śląska 9), w dniu 15 listopada ub. r. będąc w stanie pijanym, nazwał prowadzącego go do komisarjatu posterunkowego „smykiem". Słusarza sąd skazał na tydzień aresztu, zawieszając mu karę na przeciąg lat dwóch, po uwzględnieniu okoliczności, że Słusarz był w stanie zupełnie pijanym.

— —

Marjan Janasik, lat 25, z Sosnowca, (Wiejska 38), stale maltretował swego ojca, wreszcie w dniu 26 sierpnia b.r. podczas kłótni pobił go dotkliwie, za co skazany został przez sąd okręgowy na miesiąc więzienia.

OGŁOSZENIE.

W dniu 22 listopada r. b. o godzinie 12 tej w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa ściętego na linjach gospodarczych znajdującego się w obrębie:

„STRZAŁBA"

lasów miejskich Olkuskich.

Nazwa obrębu leśnego	Gatunek drzewa	Ogólna ilość sztuk	Ogólna ilość masy drzewnej m³	Suma szacunkowa zł.	Suma szacunkowa gr.	Odległość w kilometrach od stacji drogi żelazn.	Uwagi
Strzałba	Sosna i świerk	od Nr 1 do Nr. 831					Niniejsza partja obejmuje: 1) Sosny od 20 ctm. środkowej średnicy wzwyż 37.782 m³ 2) Świerk jak wyżej 31.435 m³ 3) Kopalmaków 101.329. Specyfikacja będzie wyłożona w Magistracie w dniu licytacji do przejrzenia.
		831	170,546	4860	50	4 kilm.	

Burmistrz m. Olkusza M. STARKIEWICZ.

Zakł. Druk. M. Kozinski i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.